

QUIMCZYK



Słowem wstępu

redakcja

Kwarantanna. Pandemia. Wirus. Zarażenia. Półtora metra do dwóch. E-lekcje.

Te słowa i wiele podobnych słyszemy już od dobrych kilku tygodni w radiu, telewizji, prasie. Zamknięci w swoich domach, przeżywamy coś czego nie doświadczyli ludzie w Polsce od bardzo dawna, być może nigdy. Wydawać by się mogło, że poza szpitalami, sklepem, internetem i e-szkołą nic nie działa, jednak... nic bardziej mylnego! Oprócz tych czterech aktualnie kluczowych gałęzi naszego życia, działają też harcerze.

A na pewno Ci w krajkach.

I to prawda - nic nie zastąpi lasu, pola, jeziora czy nawet parku. Jednak "trzymasz" (wirtualnie) w swoich rękach SPECJALNY numer "Grunwaldczyka"...ekhem..."Sulimczyka". Owoc pracy harcerzy 16 WDH "Grunwald" (przy wsparciu Sadka i Dyzmy).

Najlepsze harcerskie wspomnienia, wiersz, pomysły na wirtualną zbiórkę, konkurs memów i kartka z kalendarza - naszym celem było, żebyś choć przez chwilę, zapomniał o tym wszystkim co dookoła. Z tego miejsca dziękujemy autorom poniższych artykułów - bez Was, de facto, nas by nie było. I liczymy na kolejnych. Życzymy jak najlepszej lektury!

Działamy!

P.S. "Grunwald" czeka i liczy na odpowiedź innych jednostek naszego Szczepu: "Sulimy", zuchów, wędrolić, Samodzielnego Patrolu do Zadań Specjalnych "Alfa" czy Olimpu pod sztandarem Lechowego pióra. Ale pamiętajcie, my byliśmy pierwsi.

~ p.wd. Bruno Zawadzki HO, drużynowy

Spis treści

WSPOMNIENIA

Pierwszy dzień... - nabory 2015 w S.P. nr. 264	4
Bieg na krajki i kostki 2019	6
"Bobrosy" i ich gra	7
Szymon w Jabłonkach	9
Najlepsza zbiórka	10
POTĘŻNY Jastrząb!	15
Watra 2018	22
Anglia 2019	24
"Lisy" w Londynie	25
Turniej Drużyn Puszczańskich 2018	27
Turniej Drużyn Puszczańskich 2018 r.	30

ZASTĘPOWY W NECIE KOZAK W ŚWIECIE

pwd. Bruno Zawadzki HO	32
ćw. Jędrzej Roślan	35
ćw. Ludwik Zawadzki	38
ćw. Stanisław Malec	40

Z KALENDARZA	43
--------------	----

STRUKTURA	48
-----------	----

PRZEGLĄD MEMÓW	49
----------------	----

W S P O M N I E N I A

Pierwszy dzień... - nabory 2015 w S.P. nr. 264

wyw. Kacper Data, zastępowy zast. "Puszczyki", 16 WDH "Grunwald"

To był zwykły dzień w szkole.

Chodziłem do piątej klasy.

Siedziałem na lekcji w ławce, była matematyka albo godzina wychowawcza, nagle... ktoś zapukał do drzwi, zza których wyłonił się harcerz i zabrał wszystkich chłopaków na prezentację, gdzie czekało jeszcze dwóch innych. Jak się potem dowiedziałem, byli to Bruno, Tymek i Stachu, ówczesny drużynowy. Te nieznanym mi wtedy osoby powiedziały, że są harcerzami, robią nabory i chcą nas zachęcić do dołączenia do drużyny. Podczas prezentacji bardzo mnie zachwyciły realia obozów, zbiórek, ale również duma z noszenia munduru. Po zakończonej prezentacji Stachu lub Bruno powiedział, że pierwsza gra terenowa odbywa się w tym samym dniu o 16:00 i że kto z nas jest chętny, może wziąć udział. Stwierdziłem, że pójdę i zobaczę jak to wygląda. Po skończonych lekcjach poszedłem do domu odłożyć plecak i o 16:00 byłem już na miejscu. Bruno zabrał nas na „Górki” [pozostałości po Forcie Szcza-M Twierdzy Warszawy, w okolicach S.P. nr. 264 - przyp. red.] i objaśnił fabułę, która polegała na tym, że jesteśmy komandosami i musimy patyczkami rozbra-

jać bomby (czyli balony) na ciele „terrorysty”. Jednocześnie ów terrorysta miał swoich ludzi, którzy zabijali nas dotykiem. Na grze się naprawdę dużo nabiegałem i bardzo mi się podobało, zaś po niej dostaliśmy numer do naszego - wtedy akurat nieobecnego - zastępowego, czyli Staśka, a także dowiedzieliśmy się, że zbiórki będą co tydzień w piątki. Postanowiłem, że będę chodzić na zbiórki i zostanę harcerzem. Była to decyzja, która zmieniła mój styl życia. Teraz jestem zastępowym, w przyszłości będę harcerzem lub nie, kto wie, miło się wspomina obozy, zastęp czy biegi. Jednak można zajrzeć w przeszłość jeszcze głębszą i przypomnieć sobie, że wszystko zaczęło się od pewnego zwyczajnego piątku...



*„Kapi” odbiera gratulacje za zajęcie pierwszego miejsca na zimowisku w Jabłonkach
fot. wyw. Mikołaj Kaczor*

Bieg na krajki i kostki 2019

szer. Aleksander Rudnicki, zastęp "Świstaki", 16 WDH "Grunwald"

Moja najlepsze wspomnienie to bieg na krajki i kostki, który odbył się 14 grudnia 2019 roku.

Wstałem o 7:00 (w sobotę!) i zjadłem śniadanie, bo o 7:45 pod domem mieli na mnie czekać Kazik i Piotrek, żeby wspólnie pójść na Plac Politechniki. Tam zaczęła się nasza przygoda z KiKiem.



Olek na KiK-u /fot. ćw. Jędrzej Roślan

O 8:00 wszyscy byli już na miejscu i zaczęło się dobieranie par. Normalnie, każda osoba z biegu na krajki i kostki powinna być w parze z kimś, który biegnie na plakietkę drużyny, ale ich było za mało, więc kiedy skończyli się plakietkowcy, to zaczęto dobierać gości z KiKu z gościem z KiKu [hmm, zasada „par”

podczas biegu jest dla redakcji czymś nowym – przyp. red.]. Pierwszym zadaniem było odszyfrowanie ukrytej wiadomości. Rozwiązanie trzeba było przekazać kadrze i biec dalej, a mianowicie do metra Politechnika, skąd mogliśmy pojechać na Stare Miasto, gdzie była reszta zadań. Ja z moim kolegą (Filipem) powinniśmy na początku pójść po mapę, ale znaleźliśmy po drodze punkt i wybraliśmy go za pierwszy cel. Dalej lecieliśmy od punktu do punktu, uciekając przy okazji przed „zomo”, czyli milicją obywatelską [ZOMO – Zmotoryzowane Oddziały Milicji Obywatelskiej – przyp. red.]. I tak wyglądało to mniej więcej do końca biegu. Zajął nam on około 4–5 godzin, ja zaś ostatecznie zająłem pierwsze miejsce (i zdobyłem prawo do noszenia krajki i kostek)!

“Bobrosy” i ich gra

szer. Konstanty Chmielewski, zastęp “Świstaki”, 16 WDH “Grunwald”

Moim najlepszym wspomnieniem harcerskim jest gra “Bobrów” i “Kosów” [uważny czytelnik może w tym momencie spróbować rozszyfrować tytuł – przyp. red.] na zimowisku w Jabłonkach. Podczas tej gry musieliśmy chodzić po punktach i wykonywać różnorakie zadania. Na początku dostaliśmy mapy z położeniem punktów. Następnie poszliśmy w... złe miejsce i musieliśmy wracać, w związku z czym na pierwszym punkcie pojawiliśmy się w tym samym czasie co inny zastęp. Spieraliśmy się o to, kto był pierwszy, ale ostatecznie wynikło, że byliśmy to my. Zadaniem



*Kostek (trzeci od prawej) i jego zastęp "Świstaki" na zimowisku w Jabłonkach
fot. wyw. Mikołaj Kaczor*

było skonstruowanie noszy z dwóch kijów, sznura i przeniesienie jednej osoby z zastępu na określoną odległość, czemu sprostaliśmy bez problemu. Na drugim punkcie musieliśmy zapamiętać liczby, które widzieliśmy z pewnej odległości w lesie i przekazać je punktowemu. Kolejny punkt był już dużo dalej od tego, na którym byliśmy.

Gdy doszliśmy na miejsce, dostaliśmy wiatróvky i musieliśmy strzelać do celu - niezbyt dobrze nam to poszło. Na kolejnym punkcie musieliśmy roztopić na ogniu śnieg tak, aby powstała woda - poszło nam świetnie! Następnie wraz z innymi zastępami udaliśmy się do ośrodka. Tam musieliśmy bez zauważenia przez „straż graniczną” wejść do ośrodka. Strażnicy patrolowali

każde wejście (prawie każde, jak okazało się po grze), a jeden obserwował teren z okna. Do tego wszystkiego porozumiewali się przez krótkofalówki - było CIĘŻKO! Mnie się niestety nie udało, ale dwóm innym chłopakom z mojego zastępu - tak. Ta gra była moim najlepszym wspomnieniem z zimowiska.

Szymon w Jabłonkach

szer. Szymon Bar, zastęp "Jelenie", 16 WDH "Grunwald"



*Szymon (trzeci od prawej) z zastępem "Jelenie" na zimowisku w Jabłonkach
fot. wyw. Mikołaj Kaczor*

Moim aktualnie najlepszym harcerskim wspomnieniem jest bez wątpienia zimowisko z 2020 roku. Dużo śniegu, emocji, a przede wszystkim niezapomnianych przygód. Chwilami, wiadomo, było ciężko, poleciała łza. Ale zawsze, w każdej takiej sytuacji, była przy mnie ta wspaniała drużyna. Jeżeli miałbym dokładnie

powiedzieć co z tego wszystkiego było najlepsze, to bez chwili wahania powiedziałbym, że kominki. Ten klimat, piosenki i ciepło, może nieznaczące, ale zawsze dodawało takiej otuchy i poczucia jedności. No i te gawędy. To chyba było w tym wszystkim najlepsze. Te idealnie wymyślane metafory i porównania. Prócz kominków, zdecydowanie duży wpływ na to, że uważam zimowisko za najlepsze wspomnienie, były gry harcerskie. Widać było, że wszyscy włożyli w nie maksimum wysiłku.

Z żalem opuszczałem Jabłonki. To jest nie tylko moje najlepsze harcerskie wspomnienie, lecz także moje najlepsze wspomnienie z całego życia. Dziękuję całej drużynie za ten wspaniały i niezapomniany tydzień.

Najlepsza zbiórka

mł. Jan Drużdżel, zastęp "Jelenie", 16 WDH "Grunwald"

Piątek zwyczajny to dzień

Szkoła, gdyż to wrzesień

Dzień szkolny skończony

Otwarcie przygody

Z Bemowa mych murów

Na Ochotę mych Druhów

Tramwajem udaję się

przez pół miasta pruję

Z lewej mijam Pałacu iglicę
Z prawej Powstania Muzeum kotwicę
Na Narutowicza plac dojechać trzeba
Gdzie wieża kościół celuje do nieba
Prościej w domu zaszyć się
Gdzie na komputerze nerdzi się...
ALE TAKIEJ OPCJI NIE MA!

Z Mamą w pracy spotykam się
Na obiad rybą zajadam się
4.30! już czas
„W mundur pakuj się!”
Wymagana cierpliwość
„Przed przekleństwami Synu hamuj się!”
Matka w czoło całuje mnie
Czas na zbiórkę udać się
Już koledzy zbierają się
Benio, Urban, Antek, Witu,
Z Litwy Kiejstut!
Żart (do kitu!)

Warto także znać pewną rzecz.
Trzeba się przenieść miesiąc wstecz
Urban jeszcze wtedy na zlocie
W "Szopach" był, zastępie-złocie!
"Szopów" jednak nadszedł kres
Urban w zastępie naszym jest.
Bo jelenie to nie lenie!
Do zbiórki wrócić czas
Tolkiena czy ktoś z was kojarzy
Tego co wyśnił świat jak się marzy
Czarodziejów, orków, krasnoludów deszcz
oraz Hobbita, który początkowo był leszcz!
Benio teraz to nie Benio
Ani Henio
Benio to Gandalf Stary,
Znaczy się Szary
Gandalfa jak w Pierścieni Władcy
Urban-goblin dorwał no i porwał
Czy ktoś uwolni go?
Antek, Johnny no i Witu

*To ekipa sukcesów bez liku
Zadanie łatwe nie jest
Ale zrobią je na fest
Bo jelenie to nie lenie!
Prawo i Przysiężenie znają,
Biegają i biegają
Benia-Gandalfa szukają
O jego życie gra toczy się.
Nikt z nas nie podda się!
Bo jelenie to nie lenie!
Przy oligocence znaleźliśmy go
Mówcie „Prawo i Przysiężenie, no!”
W końcu udało nam się to
Lecz to nie koniec, Kolego
Oto Urban-Goblin zwiął precz
Czas go dopaść i wziąć w kleszcz.
Czas na klepę (w nią dobry nie jestem
Uwielbiam historię, od klep wolę western)
Benio zachęca mnie
Antek i Witu też*

Czas walić jak jeź
Szarżuję i się wycofuję
Goblin ostro atakuje
Antek i Witu też
Goblin powalił mnie
Odebrał w tej grze wszelkie HP
Ale Witu sprawił, że Urban stracił swoje

Kolejna z Gandalfa laską przygoda
Której nie opowiedzieć byłoby szkoda
Do gry końca doprowadziła nas
Goblin nie wyprowadził nas w las

Zbiórka nie była koszmarna
ni marna
BYŁA JAK BOMBA NUKLEARNA
A gdy zastała nas 19 jak noc czarna
Nasza grupa jeleni karna
Uciekła do domów jak w las sarna



*„Jelenie” w pełnej okazałości na obozie w Anglii! „Johnny” pierwszy z prawej.
fot. św. Maciej Malec*

POTĘŻNY Jastrząb!

wyw. Bernard Zawadzki, zastępowy zast. „Jelenie”, 16 WDH „Grunwald”

Odkąd w 2015 r. dołączyłem do Drużyny, brałem udział w bardzo wielu niesamowitych, często wręcz historycznych wydarzeniach. Przede wszystkim było mi dane pojechać na pięć zimowisk i cztery obozy, z czego jeden w Anglii. Dwa razy brałem udział w Turnieju Drużyn Puszczańskich, z czego jeden był dla nas zwycięski. Również dwa razy miałem okazję pojechać na Turniej św. Jerzego, tu także raz udało nam się wygrać. Poza tym trzeba tu wymienić trzy bardzo udane Turnieje Hufca, Złot Trzydzie-

stolecia, uroczystości z okazji 3 maja czy 11 listopada. Do tego mnóstwo niezapomnianych zbiórek, biwaków, gier czy, już jako zastępowy, wyjazdów ZZtu. To wszystko były momenty, na których opisanie trzeba by było poświęcić książkę, wspaniałym uczuciem było uczestniczenie w nich, zarówno jako szeregowy, jak i z brązowym sznurem na ramieniu. Jednak tutaj, w tej relacji chciałem opisać coś z pozoru mało nadzwyczajnego, wręcz wydawałoby się błahego, głupiego, lecz coś, czego wspomnienie wryło mi się w pamięci na zawsze. A mianowicie....

Obóz 2018. Ostatni wspólny obóz wspaniałego zastępu „Jastrzębie”, czyli najlepszego zastępu w historii „Grunwaldu” (mało obiektywna opinia, ale bronią nas wyniki ;)). Oczywiście, pod wodzą kozaka Przema (pseud. „Arab”, „Czeczen”, „Węgorz”, „Łysy”) tamten obóz wygraliśmy. Tworzyliśmy wraz z Wojtasem, Kamilem (pseud. „Gruby”), Makssem (pseud. „Rudy”; wyjechał niestety przed tą historią), Wookiem (czyt. Łukim; tu lepiej posłużyć się ksywą zamiast imienia, bo i tak brzmi tak samo) oraz wymienionym wyżej Przemem, naprawdę mocną i zgraną ekipę. Cały obóz był naprawdę super, ale najważniejszy dla mnie moment miał miejsce dopiero na końcu.

Był to ostatni dzień pionierki, podobóz już zwinięty, zostało tylko kilka najważniejszych części zgrupowania. Po obiedzie, powiedziano nam, że nadchodzi Watra (pозdrowienia dla śmieszków, którzy pomyślą o innym wydarzeniu z tamtej Watry - nie, nie chodzi o to) i mamy czas do wieczora na wymyślenie

scenki, na jeden z podanych tematów. Wszystkie scenki miały zostać zaprezentowane przed całym zgrupowaniem, właśnie w trakcie Watry. Bardzo się ucieszyliśmy, miała to być pierwsza „prawdziwa” Watra w naszym życiu, ale... do robienia scenki nikt z nas się nie kwapił. W trakcie LB każda próba wymyślenia czegoś kończyła się na żartach, nie mogliśmy skupić się na zadaniu. Dodatkowo, Przem, jako zastępowy poszedł od razu coś rozwaląć, więc wymyślanie scenki powierzył całkowicie nam. Kiedy po odpoczynku wróciliśmy do pracy, nie wyglądało to najlepiej. Do wieczora wszyscy byliśmy całkowicie zajęci, zdołaliśmy ustalić tylko tyle, że robimy scenkę na temat „Beka z kadry”. Wtedy, zostałem przydzielony do rozwalania piecyka, a tam spotkałem Przema. Nasza rozmowa wyglądała mniej więcej tak:

- *Przemoo, scenka!*

- *Wymyśliliście coś?*

- *Raczej nie...*

- *Janiemoge, motylanoga, serio nic nie wymyśliliście!? Dać wam tylko coś do zrobienia- mówiąc to Przem pastwił się nad cegłami- A wybraliście chociaż temat?*

- *Noo, „Beka z kadry”.*

- *Eeee, to oklepiane, umówmy się- wszyscy to zrobią. Ja bym zrobił na przykład eee- w tym momencie zamaszystym ruchem zrzucił młotek na pozostałości piecyka i spojrzał się na mnie - o, wiem, o tym psie zrobimy, o Marvelu.*

(Marvel to niezwykle irytujący pies, maskotka i towarzysz jednej z harcerek)

-Tyy, w sumie niegłupie.

Po chwili, doszliśmy do wniosku, że zainspirujemy się lekko filmem „Angry Birds” i tak stworzyliśmy postać Mocarnego Jastrzębia, walczącego z mitycznym stworem Marvelusem, zwanym B E S T I Ą, który pustoszył obozy harcerskie. Na tych ustaleniach w zasadzie się skończyło. Przemo kazał nam myśleć nad scenką do końca i poszedł się czymś zająć. Z chłopakami trochę wymyśliliśmy i wstępnie podzieliliśmy się rolami. Czas jednak nieubłaganie upływał, a scenka nie była nawet w 3/4 zrobiona, nie mówiąc o dopracowaniu czy przećwiczeniu jej. Nie pomogło na pewno to, że przez cały czas byliśmy czymś zajęci.

W końcu, chwilę przed tym jak szliśmy na kąpiel, udało nam się na chwilę zebrać i wymyślić scenkę do końca. Robiliśmy to na szybko, zajęło nam to mniej niż 10 min. Mieliśmy mało czasu, więc nawet dialogi wymyślaliśmy tylko powierzchownie, skupiliśmy się jedynie na najważniejszych kwestiach, resztę pozostawiając umiejętności improwizacji. Pozostało nam tylko raz przećwiczyć scenkę by podejść do tego na spokojnie. Gdy już mieliśmy zaczynać... Bruno zawołał mnie bym ułożył Watrę. No naprawdę, wszystko tego dnia sprzysięgło się przeciw nam. Zrezygnowany poszedłem wykonać zadanie. W głowie już miałem obrazy kompromitacji jaka nas czeka...

Po ułożeniu Watry pobiegłem jeszcze się wykąpać, reszta Druży-

ny już to dawno zrobiła. Gdy pędem wróciłem, kadra powiedziała nam, że mamy jeszcze 15 minut żeby przygotować scenki- ta informacja była dla nas jak z nieba, tego właśnie potrzebowaliśmy! Zebraliśmy się szybko, doszlifowaliśmy scenkę i ją „przećwiczyliśmy”. Dlaczego piszę w cudzysłowie? Ano dlatego, że Przem jako gitarzysta, poszedł nastroić gitarę, przez to był z nami tylko na chwilę. Na szczęście, udało nam się dobrze przygotować najważniejsze fragmenty, resztę, tak jak wcześniej, zostawiając naszym talentom aktorskim i lektorskim. Wtedy wymyśliliśmy również wszystkie najważniejsze żarty i żarciki. Ostateczny plan wyglądał tak:

Podział ról:

Narrator: ja

BESTIA: Przem

Mocarny Jastrząb - Wojtas

Mężny harcerz - Wookie

Piszcząca harcerka (rola epizodyczna) vel zaplecze techniczne - Kamil

Scenariusz: Na obóz harcerski napada B E S T I A. Wszyscy harcerze i wszystkie harcerki zostały przez nią pożarte. Wszyscy!? Nie wszyscy! Kilku dzielnych harcerzy przeżyło i postanawiają oni walczyć z B E S T I A. Losują jednego i wysyłają go by znalazł pomoc. Idąc przed siebie spotkał pewnego starca (rola nieobsadzona, starzec „kopnął w kalendarz”- to jeden z naszych

„żarcików”), który poradził mu by ten udał się do Mocarnego Jastrzębia, złożył mu hołd i poprosił o pomoc. Mocarny Jastrzęb się zgadza i wyzywa B E S T I Ę do walki, jednak... ponosi klęskę... Ale jak na Mocarnego Jastrzębia przystało, nie poddaje się, trenuje długo i ciężko, po czym idzie walczyć ze swym wrogiem po-nownie. Pokonuje B E S T I Ę i wszystko kończy się dobrze.

Tak więc, już w miarę spokojni, udaliśmy się na miejsce Watry. Bez przerwy się śmialiśmy z własnych żartów, które zamierzaliśmy wykorzystać w scenie. Nie mogliśmy się już doczekać, Watra zapowiadała się super!

Zdążyliśmy się już wygodnie rozsiąść i zaśpiewać parę piosenek, gdy oznajmiono, że my będziemy następni. Popatrzyliśmy na siebie, w pierwszym momencie z lekkim przerażeniem, jednak szybko się opanowaliśmy, poprosiliśmy o zagranie „Warneńczyka”- „żeby było dużo czasu na przygotowanie”, i odeszliśmy parę metrów na bok.

To był jeden z najpiękniejszych momentów w moim życiu. Nawet teraz, pisząc to mam gęsią skórę. Stanęliśmy ciasno w kole, przypominaliśmy sobie najważniejsze części naszej scenki, w tle słychać było śpiew innych. To było niesamowite. Pewnie każda z osób, które to czytają, zna takie uczucie- ekscytacja, podniecenie, stres i wzruszenie za jednym razem. Drżące ręce i „motylki w brzuchu”. Byliśmy w takim stanie, że gdy próbowaliśmy coś mówić, tylko głupio i nerwowo się śmialiśmy, to dosłownie zapierało dech w piersiach. W pewnym momencie zaczęliśmy

śpiewać, jednak trudno było to robić bez przerwy się szczerząc. Piosenka powoli dobiegała do końca i wtedy zacząłem, walcząc z trudnościami w oddychaniu, mówić coś w tym stylu: Pano- wie, to nasza ostatnia, scenka, ostatni wyjazd, dajmy z siebie wszystko, pokażmy co potrafimy. Emocje doszły do tego stopnia, że zaczęliśmy cicho (chyba) piszczeć i wydawać inne dźwięki. Wspaniałe uczucie...

Weszliśmy do kręgu przygotowani i nabuzowani energią. Zaczę- liśmy scenkę.

Nigdy tego nie zapomnę. Kamil, piszcząc biegał wokół ogni- ska, Wookie losujący najkrótszą zapałkę, żart, właśnie z zapał- kami, który załapała tylko komenda. Przemo wrzeszczący B E S T I AAAAAAAAAA. Wojtas pompujący do „Getting strong now” z „Rocky’ego” i drący się MOCARNYYY JASTRZAĄĄĄĄB. Nasze wspaniałe kostiumy, wymyślone na poczekaniu. I jeszcze te re- akcje widzów, bez przerwy śmiech i brawa. Jako narrator ogląda- łem to wszystko lekko z boku, chodząc wokół ogniska. W środ- ku również dusiłem się ze śmiechu, ale musiałem mówić dalej z kamienną twarzą. Blask i ogromne ciepło bijące od Watry. Piękne. Chyba nie jestem w stanie oddać tego w stu procen- tach na papierze, ale to było genialne, niesamowite. Na koniec potężny aplauz.

Jeszcze długo po scence nie mogliśmy się ogarnąć, dalej byliśmy bardzo podnieceni. Reakcje ludzi jeszcze bardziej osłodziły tam- tą noc, wszyscy, mówili, że świetna, kozacka, ale najlepiej będę

wspominał to co powiedział nam nasz ratownik, Kuba:

-Kubaaa jak ci się podobała nasza scenka???

-Bardzo fajna!- powiedział, używając tylko trochę innych słów ;)

I to jest właśnie moje najpiękniejsze wspomnienie z harcerstwa- ta scenka i moment tuż przed, pełen wielu emocji. Chciałbym móc przeżyć coś podobnego jeszcze raz. Może to brzmi głupio, może faktycznie takie jest, może dla czytelników nie być w tej historii nic niesamowitego, ale ja bardzo sobie cenię te kilka krótkich chwil i życzę każdemu podobnych doświadczeń w życiu.



Benio /fot. ćw. Jędrzej Roslan

*Wspomnienie to dedykuję
wszystkim „Jastrząbkom”.*

I tym „Tymkowym”

i tym „Przemkowym”.

Adżigu-abebe.

Watra 2018

wyw. Łukasz Roslan, zastępowy zast. „Orły”, 16 WDH „Grunwald”

Była to najlepsza część obozu. Po całym dniu pracy podczas rozpionierki wszyscy byli bardzo zmęczeni. Ale myśl o watrze dodawała im sił. Zaczęła się jak każde inne ognisko: rozpalenie,

piosenki rozpoczynające itp. Ale dopiero po tym rozpoczęła się zabawa. Wpierw były scenki zastępów. Niektóre były zabawne, inne niezaplanowane. Później była pizza. To była moja druga watra, więc odczułem zaskoczenie: podczas pierwszej pizzy nie było. Następnie ogłoszono wyniki głosowania na: największego "brudaska" obozu (został nim chyba Stefan), na największego lenia itp. Pomiędzy tym wszystkim były oczywiście piosenki i pląsy, więc trochę się zeszło. Potem to już tylko dużo słodczy, śpiewania i śmiania się. Trwało to do rana (oczywiście jak ktoś chciał pójść spać wcześniej, to mógł). Ja tej nocy spałem niecałe 20 minut. Na szczęście później w autokarze było dużo czasu na odsypianie. I tym wesołym akcentem zakończyliśmy nasz obóz w 2018 r.



Łukasz ze swoim zastępem /fot. wyw. Mikołaj Kaczor

Przygody harcerzy „Grunwaldu” w Anglii, można zobaczyć w filmie pod tytułem „Discurrere”, który znajduje się na naszym kanale YouTube - [Warszawska Szesnastka](#)

Anglia 2019

wyw. Mikołaj Kaczor, zastępowy zast. "Rysie", 16 WDH "Grunwald"

Najlepszym harcerskim wspomnieniem dla mnie był wyjazd do Anglii z drużyną w roku 2019. Było to dla mnie i innych całkiem nowe doświadczenie. Przede wszystkim byłem ciekaw, czy nasza drużyna da sobie radę poza granicami kraju - na obcej ziemi, a nie w znanych nam bardzo dobrze polskich lasach.

Pierwszą nowością było to, że podobóz ustawiliśmy na polu, a nie między drzewami, co niestety ułatwiało promieniom słonecznym nagrzanie powietrza w namiocie (nie, nie było fajnie). Drugą nowością były tosty wielkości dłoni na śniadanie i kolację. Z pomocą lokalnego sprzętu byliśmy w stanie zrobić ten angielski przysmak z serem do hamburgerów (może nie był najlepszej jakości, ale głodnego harcerza nic nie zatrzyma).

Oczywiście codziennie odbywały się apele (wraz ze sprawdzaniem porządków) oraz gry. Na tym wyjeździe miałem też okazję wziąć udział w grze kulinarnej polegającej na zdobywaniu (poprzez służbę) od lokalnej ludności jedzenia na obiad (wiem, że to zdanie może trochę śmieszyć, ale to tak wygląda). Zaskoczył mnie fakt, że udało nam się przeprowadzić bieg na wywiadówkę na obcej ziemi. Pamiętam, że był to naprawdę gorący dzień. Nie miałem wody na punkcie i przez całego wywka rozmyślałem nad tym, jak zdobyć ten magiczny napój.

Bardzo mi się podobało, że zwiedziliśmy wiele atrakcji w Anglii oraz to, że mieliśmy okazję spróbować tamtejszych przekąsek (Walkers <3). Mam nadzieję, że w przyszłości znów wygramy taki wyjazd.



Mikołaj /fot. ćw. Jędrzej Rosłań

"Lisy" w Londynie

wyw. Maksymilian Materkowski, p.o. zastępowego zast. "Susły", 16 WDH "Grunwald"

Wybierać jest trudno, jednakże takim mianem - najlepszego wspomnienia - nazwałbym dzień zwiedzania Londynu podczas obozu w Anglii 2019 r. Na początku dnia podzieliliśmy się na małe podgrupy. O ile dobrze pamiętam, my - "Susły", byliśmy z zastępem "Jelenie" Bernarda Zawadzkiego. Szefem naszej grupki był Stachu Blicharski. Na początku poszliśmy coś kupić do

sklepu. Następnie przejechaliśmy się na stację Charring Cross i poszliśmy do muzeum sztuki (National Gallery), aby obejrzeć obrazy m.in. Van Gogha i Moneta. Później udaliśmy się do Hyde Parku, gdzie dokarmialiśmy brytyjskie kaczki. Potem zobaczyliśmy Buckingham Palace z... wielkim tłumem - tego dnia trafiło się bowiem zaprzysiężenie nowego premiera - Borisa Johnsona. Po tylu wrażeniach skoczyliśmy zjeść pyszne „fish and chips”. Na koniec kupiliśmy sobie parę drobiazgów na Oxford Street i wróciliśmy do kwatery drużyny. Cały dzień mocno świeciło słońce - te dni były jednymi z najgorętszych w historii Londynu i Europy. Szczególnie wspaniałe było w tym wszystkim to, że mogłem zwiedzić te miejsca z druhami Kamilem Malakiem, Łukaszem Koszykiem, Radkiem Sosnowskim i Bernardem Zawadzkiem. Był to niewątpliwie najlepszy dzień obozu i jeden (dla mnie) z najlepszych w harcerstwie.



Stachu w londyńskim metrze /fot. pwd. Bruno Zawadzki

Turniej Drużyn Puszczańskich 2018

wyw. Antoni Popiel, zastępowy zast. "Kosy", 16 WDH "Grunwald"

14 września:

Tego dnia zgromadziliśmy się o 10:30 w sile całej drużyny tj. wszystkie sześć zastępów w pełnym składzie, na Dworcu Centralnym w Warszawie. Pociąg odjechał punktualnie, jechaliśmy do Gniezna około trzech godzin, poprawiając części umundurowania i powtarzając techniki, które mogą się przydać.

Po przyjechaniu na stację Gniezno Główne udaliśmy się do autokaru, który zabrał nas na Pola Lednickie. Po przyjeździe i zarejestrowaniu się, musieliśmy stworzyć nasz podobóz z użyciem jedynie trzech (!) gwoździ. Zadanie było tym trudniejsze, że nie otrzymaliśmy sprzętu pionierkowego (miarka, wystarczająca ilość siekierek) - na szczęście zabraliśmy trochę swojego.

Po założeniu podobozu przeszliśmy na grę, podczas której w ilości trzech drużyn wykonywaliśmy różne zadania od ustawienia całej drużyny w kolejności daty urodzenia po zbudowanie mostu (po którym przejść miał najmłodszy ćwik) bez użycia gwoździ i sznurka.

Po grze wszystkie szesnaście drużyn (cóż za przypadek) wzięło udział w ognisku poprowadzonym przez Naczelnika Organizacji Harcerzy ZHR. Warto dodać, że w nocy odbyła się gra zz-tów, ale nie była ona liczona do punktacji przez błędy organizatorów.

15 września:

Dzień najważniejszy - gra zastępów.

Wszyscy z "Grunwaldu" byli podekscytowani, bo pracowaliśmy na miano drużyny Rzeczypospolitej przez cały rok jeżdżąc na biwaki, zdając na stopnie, tworząc zastępy. Nasz drużynowy zebrał nas i powiedział, że to najważniejsze wydarzenie, na którym możemy zapunktować.

Gra była bardzo wyczerpująca, bo musieliśmy cały czas biegać od jednego punktu do następnego, łapiąc oddech podczas odpowiadania na zadania..

Udało się jedna, gdy pytaliśmy o wyniki innych zastępowych, okazało się że jesteśmy faworytami, jeśli chodzi o ilość odwiedzonych punktów.

Po grze jeden z przybocznych dostał rower oraz 40 minut na dojechanie do sklepu i zakupienie składników na obiad drużyny. Po ugotowaniu przyszedł czas na degustację i muszę powiedzieć, że nie byliśmy najgorszą opcją kulinarną. W międzyczasie dowiedziałem się, że podczas gry drużynowych ujawniono punktację, z której wynikało, że "Grunwald" zajmował drugie miejsce ze stratą 1 punktu. Po obiedzie nadszedł czas na targi drużyn, nasze stoisko było przygotowane przez zastęp "Kosy" (czyli mój), stoisko miało swój temat: sposób na ciekawą zbiórkę. Po targach i kolacji położyliśmy się spać.

16 września:

Dzień prawdy. Od rana rozpoczęliśmy rozpionierkę i składanie namiotów, by następnie udać się na mszę w Katedrze Poznańskiej, po której przemaszerowaliśmy na plac Adama Mickiewicza, na którym odczytano punktacje. Trzecie miejsce - 5 WDH "Wilki", drugie miejsce - 2 PDH „Czantoria” i pierwsze miejsce 16 WDH „Grunwald”!

Euforia ogarnęła całą naszą drużynę.

Wsiadając w pociąg powrotny do Warszawy nie dowierzaliśmy jednak, czy to nie aby sen.

Tak oto wspominam TDP w 2018 roku.



Antoni z gwizdkiem /fot. ćw. Maciej Malec

Turniej Drużyn Puszczańskich 2018 r.

wyw. Tadeusz Rosłań, zastępowy zast. „Krogulce”, 16 WDH „Grunwald”

Pamiętam, że wspomnieniem, które pozostawiło w mojej pamięci najlepszy ślad, było wygranie Turnieju Drużyn Puszczańskich w 2018 roku. Był to mój pierwszy „wielki” wyjazd i nawet wtedy, jako trzecioroczny członek zastępu „Ibisy” (nieomal weteran) byłem tak podekscytowany, jakbym jechał na pierwszy obóz; po prostu musieliśmy to wygrać, nie było innej opcji. Turniej odbywał się wówczas na Polach Lednickich koło Gniezna i chociaż jechaliśmy z innym zastępowym (ćw. Bartkiem Plesiewiczem) i nie byliśmy do końca przyzwyczajeni do siebie, to nie szło nam tak źle.

Bardzo miło wspominam również namiot, w którym spałem wraz z kolegą z zastępu – była to „jedynka” w której wbrew nazwie zmieściliśmy się we dwóch. Do tego spotkała nas ta przyjemność, iż spaliśmy razem z plecakami naszego zastępu (5 osób) i z plecakami „Jastrzębi” (5 osób). Pomimo tej niedogodności noce z 14 na 15 i z 15 na 16 września pamiętam jako bardzo komfortowe.

Podczas turnieju było mnóstwo cudownych chwil, ale przede wszystkim cały czas było to unikalne napięcie, które oznaczało bycie gotowym na każdą niespodziewaną sytuację. Spośród wszystkich pięknych momentów (złych raczej nie było) najlepszym i zarazem najbardziej nerwowym był apel końcowy, na

którym to w prażącym późnoletnim słońcu stawiło się 16 drużyn (16 września...), z których każda mogła zająć upragnione pierwsze miejsce i zdobyć tytuł drużyny Rzeczypospolitej, najlepszej w Polsce.

I właśnie w momencie, w którym przewodniczący czytał pierwsze miejsce, pomyślałem: „Tadek, ten apel to chyba najlepszy w całym twoim życiu nie?”. Ale żeby nie było za przyjemnie, do domu jechaliśmy przepętnionym pociągiem, wyczerpani i zmęczeni, po harcersku, na korytarzu. Niekomfortowa podróż pociągiem nie mogła jednak zmienić tego, że wspominam ten wyjazd zawsze, kiedy spojrzę na naszywkę Drużyny Rzeczypospolitej na rękawie.



*Tadek (pierwszy z lewej) na obozie w Anglii
fot. wyw. Władysław Cywiński*

ZASTĘPOWY W NECIE, TO KOZAK W ŚWIECIE

**pwd. Bruno Zawadzki HO,
drużynowy 16 WDH "Grunwald"**

Lubi piłkę nożną i wyprasowany mundur.



Drogi druhu zastępowy (podzastępowy),

nie ma co ukrywać, podobnej sytuacji dawno nie było. Prawie trzy miesiące przerwy od cotygodniowych spotkań, zwłaszcza zaraz po zimowisku, przed obozem, przed biegami na stopnie, to ciężki kawałek chleba dla każdego zastępu. Jednak nie załamuj się, harcerz zawsze sobie radzi i Ty też sobie poradzisz. Wyobraź sobie taką scenkę:

Rok 2023, poniedziałek, rada ZZ-tu. Kolejni zastępowi narzekają na to jak ciężka była zbiórka: chłopaki się nie słuchali, a pani z pieskiem zerwała kartki z gry w parku. I wtedy Ty, z zielonym sznurem na ramieniu, wstajesz i opowiadasz, jak to było na wiosnę trzy lata wcześniej. Jak bez parku, bez spotkania "twarzą w twarz" działałeś ze swoim zastępem i... no właśnie, czy Ci się udało?

Poniżej znajdziesz parę zbiórkowych inspiracji od przybocznych "Grunwaldu". Są to przygotowane konspekty na zbiórkę zastępu w aktualnych warunkach. Przeczytaj, zainspiruj się, wykonaj, może połącz różne elementy - to Ty jesteś zastępowym i sam ostatecznie odpowiadasz za swoją zbiórkę...

A to szybkie podstawy:

1. Zbiórka MUSI zawierać element "wideokonferencji" - w końcu ile można kontaktować się przez telefon, smsy, facebooka. Umówcie się na co najmniej 15-30 minut rozmowy w mundurach - i od razu poczujecie się jak na zbiórce. Mnogość aplikacji i dostęp do smartfonów, komputerów tylko ułatwia wam to zadanie. Przy okazji zapytaj jak im idzie realizacja zadań na stopnie. Możesz też pokazać chłopakom jak np. prawidłowo zabandażować rękę, zawiązać węzeł itp.
2. Zbiórka muszą odbywać się systematycznie i o określonych porach - nie zmieniaj terminu co tydzień, chłopaki już i tak gubią się w zadaniach domowych. Ważne żeby zbiórka miała dokładnie wyznaczony termin rozpoczęcia oraz zakoń-

czenia - np. wideokonferencja, wysłanie smsa z zadaniami bądź odpowiedzią.

3. Pamiętaj o technikach innych niż kryptografia! Pandemia, pandemią, ale jak to wszystko wróci do normy, chłopaków będą czekały biegi na stopnie. Postaraj się - jak zawsze - przekazywać jakąś wiedzę. Dzięki samej znajomości szyfrów, nikt jeszcze młodzika/wywiadowcy nie zdobył.

4. Brakuje Ci przeszkodowych - skontaktuj się z rodzicami swoich harcerzy. Brakuje Ci miejsca na zadania - pamiętaj że chłopaki mają mieszkania (a w nich potencjalnych przeszkodowych). Poproś swoich harcerzy o wysłanie planów mieszkania (przy okazji sprawdzasz, czy potrafią prawidłowo wykonać szkic terenowy), a następnie zaplanuj im część gry - np. składanka azymutowa z wiadomością schowaną przez innych domowników.

5. Zajrzyj do zasad dobrej zbiórki - one są uniwersalne i przypomną, co w zbiórce jest najważniejsze!

Powodzenia!

Ćw. Jędrzej Roślan, przyboczny 16 WDH "Grunwald"

*Kapitan reprezentacji e-sportowej.
W lewej kieszeni ma głośnik, w prawej aparat.*



Hej! Ty, tam! Jesteś zastępowym i nie masz pojęcia co zrobić na swojej najbliższej zbiórce zastępu? No problémo, señor! Nudziłem się na tyle, aby napisać specjalnie dla Ciebie ten poradnik! Wczytaj się w poniższą instrukcję i miej to z głowy!

Plan działania:

1. Przed – zbiórkowy:

- Sprzątnij pokój, zawsze fajniej pokazać porządek.
- Ukryj w domu 5 przedmiotów związanych z harcerstwem

(może to być część munduru, pryczówka z obozu, stara plakietka, książka albo łyżka – im mniej oczywiste, tym fajniej) – TAK, ŻEBY INNI DOMOWNICY NIE WIDZIELI!

- Przygotuj na dwóch kartkach A4 dwie zaszyfrowane wskazówki dotyczące miejsca ukrycia różnych przedmiotów. (szyfr w zależności od poziomu zastępu)
- Przygotuj kompas i naładuj telefon.
- Wbij się w mundur!

2. W trakcie – zbiórkowy:

- Zadzwoń do chłopaków za pomocą K A M E R K I na Messengerze (Zoom też spoko) - każdy musi być online, niech będą w mundurach! (i lepiej, żeby mieli przyszyte banany i plakietki drużyny)
- Pogadaj z nimi przez luźną chwilę, spytaj się co porabiają, jak im idzie nudzenie się, jak e-lekcje, czy rodzinka się już wzajemnie pozabijała. Kto wie? Hmm...
- Teraz przejdźmy do meritum: wyjmij swój kompas na kamerce na żywo i wyjaśnij zasady gry:
- Ty trzymasz kamerkę z kompasem, oni wydają komendy. Proste? Oczywiście! Proste jak maszt na obozie! (choć w sumie to też jak ścieżka do latryny, albo na stołówkę)
- Używając komend (północ, południe, wschód, zachód, południowy wschód, północny zachód itd. + liczby kro-

ków) twoi harcerze muszą odnaleźć wszystkie przedmioty pochowane po domu.

- Można przesłuchiwać domowników i prosić o wskazówki, ale cały zastęp ma ograniczoną do 16 liczbę pytań! *
- Pamiętaj o wskazówkach na kartkach A4, też spoko rzecz ;)
- Czas na szukanie to maksymalnie 45 minut!
- Gdy ktoś odnajdzie przedmiot, opowiedz im krótką anegdotę na jego temat (historyjkę, żart, whatever).
- Voilà! Koniec części głównej.

3. Kończąco – zbiórkowy:

- Pogadaj z chłopakami po raz drugi, spytaj się o plany na najbliższy tydzień, umówcie się na giereczkę, na pogaduchy, albo na coś z listy awaryjnej**.

**jeśli domownicy nie będą chcieli brać udziału, to przygotuj więcej zaszyfrowanych wskazówek na kartkach porzucanych po całym domu*

***Lista Awaryjna:*

- *kalamburki – gartic.io (są tu różne presety, wcześniej stworzone gry)*
- *minecraft*
- *escape Room Online – roomescapemaker.com (tu też wiele presetów)*
- *zastępowa sesja kulinarna*
- *gadanie*

Luzik, nie dziękujcie, po prostu na obozie upomnę się o kilka żelków!

ćw. Ludwik Zawadzki przyboczny 16 WDH "Grunwald"

Ten bez brody. Jego zastęp "Szopy" rozrósł się do 1/3 drużyny.



1. Zastępowy wysyła zdjęcie biblioteczki w domu. Na półkach muszą być wyjęte poszczególne książki, tak by powstały przerwy. Przerwy będą oznaczały kropki i kreski w morsie (zależnie od wielkości tych przerw). „Anydesk” to będzie zaszyfrowana wiadomość. Po jej odszyfrowaniu, zastępowy wyśle SMS-a i poinformuje ludzi, by zainstalowali aplikację o tej nazwie.

UWAGA: Zaplanuj czas na zainstalowanie tej aplikacji wcześniej - trochę to może chłopakom zająć! Np. to zadanie mogą wykonać dzień wcześniej.

2. Po zainstalowaniu aplikacji, zastępowy może wejść do komputera swojego harcerza.

Wchodzi do painta i pisze słowo czekoladką: Link do zdjęcia w googlach.

3. Po odszyfrowaniu wiadomości, harcerz znajduje zdjęcie pokoju zastępowego. W kadrze widać 9 kartek brązowych, 3 zielone oraz jedną granatową. Wszystkie są ze znakami zapytania.

4. Po zauważeniu tego faktu, harcerz musi wymienić imiona 9 zastępowych, 3 przybocznych i drużynowego.

5. Teraz zastępowy wysyła mu link do rozmowy w aplikacji zoom/messenger.

Zbiórka kończy się podsumowaniem oraz "bratniakiem".

**wszelkie instrukcje pomiędzy przesyła zastępowy, lub daje na początku plan działania, lub rozwiązuje to w inny sposób*

ćw. Stanisław Malec przyboczny 16 WDH "Grunwald"

Łącznik Warszawy z Gdynią. Lubi smalec.



1. Zastępowy przygotowuje fotografie Zastępu zastępowych swojej drużyny - celem zbiórki jest zebranie całego ZZ-tu włącznie z kadrą
2. Członkowie zastępu mają obowiązek stawić się o podanej godzinie na wideorozmowie, gdzie zastępowy powie, że jest to zbiórka z ZZtu i szyfrów, przedstawi cel gry oraz 3 razy nada dla nich wiadomość morsem (latarka/flagi dowolnie) (hasło do zaszyfrowania: „Nie lękajcie się. Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi”)

3. Zastępowy po każdym nadaniu alfabetu, przekazuje informację, że cyfry związane z tym zdaniem są kodem do jego telefonu (chodzi o rok wypowiedzenia tych słów przez św. Jana Pawła II - 1978)

4. Każdy musi podać SMSem cyfry, które odblokują telefon zastępowego, wtedy on każdemu oddzielnie wysyła link do dysku Google, na którym znajdują się (wcześniej utworzone) dokumenty Google nazwane imieniem każdego członka zastępu. Każdy dokument ma w sobie identyczny szyfr ułamkowy, który po rozwiązaniu utworzy hasło złożone z pierwszych liter imion wszystkich członków ZZtu np. Kuba, Janek, Stasiek, Marek, Tadek - hasło KJSMT itp. (Ważne - litery nie mogą się układać w żadne znane słowo)

5. Każdy członek zastępu po rozszyfrowaniu ułamkowego musi się domyślić o co chodzi w tym, na pierwszy rzut oka, dziwnym zbiorze liter

- jeśli odgadnie sam i napisze o co chodzi w SMSie, otrzymuje zdjęcia wszystkich zastępowych w pliku, których musi ułożyć teraz w kolejności od najniższego do najwyższego (wystarczy za pomocą imion)
- jeśli nie odgadnie sam, może próbować do skutku lub poddać się i ominąć ten etap

6. Etap kolejny - osoba, która ułożyła zdjęcia i także osoba, która się poddała otrzymują SMSem link do kanału Warszawska Szesnastka na youtube, który muszą zasubskrybować.

Po zrobieniu tego, w filmie „Teraz ja znaczy my” muszą policzyć, z ilu namiotów składał się wtedy podobóz Grunwaldu. (7). Poprawna odpowiedź daje osobie bez poprzedniego zadania zdjęcia zastępowych z poleceniem ułożenia, a osobie z zadaniem, daje zdjęcia przybocznych do ułożenia w kolejności od najstarszego do najmłodszego.

7. Ostatni etap. Członkowi zastępu brakuje jedynie zdjęcia drużynowego, jeśli dotychczas zrobił wszystko dobrze. Po udzieleniu odp. „7” na zadanie 6. i ułożeniu przybocznych, osoba otrzymuje zdjęcie drużynowego bez twarzy. Ostatnim zadaniem jest narysowanie realistycznej podobizny drużynowego z pamięci i przesłanie jej zastępowemu. Kto tego dokona jako pierwszy, wygrywa całą grę.

- osoba, która nie dostała za 1. razem zdjęć może otrzymać zdjęcia z ostatniego etapu na raz, jedynie wtedy, gdy narysuje całą Kadrę z pamięci. Dokonując tego wszystkiego jako pierwsza, wygrywa grę

CZAS:

- Przygotowanie gry: ok. 2 godzin (z tym planem krócej)
- Przebieg gry: 1-1,5 godziny.

Z K A L E N D A R Z A

Kartka z kalendarza harcerze i instruktorzy Szesnastki



Miała to być zwykła sobota,

jednak dokładnie dziesięć lat temu, większość Polaków znała pierwsze tragiczne informacje o tym, co wydarzyło się nieopodal lasu katyńskiego.

Już kilka godzin później i przez cały następny tydzień, bez przerwy, wraz z harcerzami z całej Polski, pełniliśmy najróżniejsze służby, będąc zawsze gotowymi do podjęcia kolejnych. Tamten kwiecień zapadł wszystkim w pamięć. To były ciężkie dni, nazna-

czone tragedią, jednak pełne pięknych, ludzkich gestów. Poniżej prezentujemy dokładny zapis działań naszego Szczepu tamtych dniach (16wdh.pl, kalendarium, rok 2010). Dzień po dniu, cały żałobny tydzień.

Dekadę później, znów znajdujemy się w trudnym momencie dla naszego kraju. I tym razem, musimy być gotowi do służby, nawet jeśli nie może być ona bezpośrednia.

Czuwajmy i pamiętajmy!

10 kwietnia 2010 r.

W sobotę 10 kwietnia o godzinie 18:00 odbyła się Msza Święta w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w intencji ofiar katastrofy samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem. Wzięło w niej udział 38 harcerzy ze wszystkich drużyn Szczepu. Służyli do mszy, roznosili wodę i specjalne wydania gazet. Trzech z nich pełniło służbę ratowniczą w ramach HOPR. W imieniu Szczepu dwóch drużynowych wpisało się do księgi kondolencyjnej wyłożonej w Pałacu Prezydenckim.

11 kwietnia 2010 r.

Rozkazem Specjalnym Przewodniczącego ZHR, Naczelniczki Harcerki i Naczelnika Harcerzy, w całym Związku zarządzono trzydziestodniową żałobę, w czasie której krzyże na mundurach i sztandary będą przepasane czarnymi wstęgami. Szesnastka wzięła udział w uroczystościach żałobnych

poświęconym ofiarom katastrofy prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem. O godz. 10:00 dwóch instruktorów Szesnastki wzięło udział w Mszy Świętej w intencji dwóch członków ZHR-u, którzy zginęli w katastrofie. 29 harcerzy i 4 instruktorów Szesnastki wzięło udział w ceremonii lądowania samolotu z ciałem prezydenta Lecha Kaczyńskiego na Okęciu, pełnili tam rolę drużyny sztandarowej ZHR. Szesnastkowy patrol HOPR oraz instruktor Szesnastki pełni służbę podczas Narodowej Mszy Świętej w Parku Moczydło na Woli. (PH)

12 kwietnia 2010 r.

Trzeciego dnia żałoby Szesnastka pełni służbę pod Pałacem Prezydenckim, wystawia tam też wartę honorową. 4 harcerzy i instruktor bierze udział w kameralnej ceremonii powitania na Okęciu Żony Ryszarda Kaczorowskiego. Zostaje tam zawiązany wspólny krąg oraz odśpiewana modlitwa harcerska. W ciągu dnia harcerze Szesnastki pełnili wartę honorową przed domem, w którym mieszkał prezydent RP na Uchodźstwie. (PH)

13 kwietnia 2010 r.

Czwartego dnia żałoby dwóch instruktorów Szesnastki wzięło udział w Apelu Poległych i modlitwie ekumenicznej za poległych w Katyniu na warszawskich Powązkach. Obaj druhowie pełnili służbę w pocztach sztandarowych. W tym samym czasie 8 harcerzy i instruktor Szesnastki pełnili służbę pod Pałacem Prezydenckim. Pełnili tam wartę honorową, pomagali jako służba porządkowa oraz odbierali i ustawiali znicze. (PH)

14 kwietnia 2010 r.

Piąty dzień żałoby. Sześciu harcerzy Szczepu pełniło służbę pod Pałacem prezydenckim w godzinach 8-12. W czasie przejazdu konduktu z kolejnymi 30toma ciałami tragicznie zmarłych wielu harcerzy wyszło we własnym zakresie na ulicę oddać cześć poległym. W nocy trzech harcerzy szczepu podjęło się dalszej służby pod Pałacem, a hm. Lech Najbauer HR pełnił wartę honorową przy trumnach pary prezydenckiej. (KK)

15 kwietnia 2010 r.

Szóstego dnia żałoby harcerze Szesnastki wzięli udział w ceremonii lądowania samolotu z ciałem prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego na Okęciu, pełniąc rolę drużyny sztandarowej ZHR. Stawiło się 32 harcerzy Szczepu. Oddawali hołd ostatniemu prezydentowi RP na uchodźctwie, założycielowi Szarych Szeregów. Po uroczystościach ciało Prezydenta w kondukcje odwieziono do Belwederu. Następnie kilku starszych harcerzy służyło do późnego wieczora pod Pałacem Prezydenckim. (KK)

16 kwietnia 2010 r.

Od samego rana harcerze pełnili służbę pod Pałacem Prezydenckim oraz Belwederem. Szesnastka była tam obecna przez cały dzień. Oprócz tego odbyły się również zbiórki zastępów, oraz rada jednej z drużyn, na których został poruszony temat tragedii w Smoleńsku. Tym razem obyło się bez wesołych gier. Późnym wieczorem wszyscy wrócili do domu, żeby przygotować się do sobotniej służby. (KK)

17 kwietnia 2010 r.

W sobotę 20 starszych harcerzy i instruktorów Szczepu wzięło udział w służbie podczas żałobnej Mszy Świętej na Placu Piłsudskiego w Warszawie. Zbiórka służb odbyła się na skraju Ogrodu Saskiego już o godzinie 7:00 rano, a zakończyła około 17:00. Phm. Paweł Huras został szefem służby specjalnej, w której skład wszelki harcerze Szesnastki. Służba ta polegała m.in. na pomocy w newralgicznych punktach, szybkemu transportowaniu wody do osób potrzebujących, służbie w sektorze VIP-ów i osób niepełnosprawnych. Oprócz tego harcerze Szesnastki uczestniczyli w służbie w szeregach HOPR oraz służbie porządkowej. Po zakończeniu uroczystości żałobnych delegacja Szczepu rozpoczęła przygotowania do wyjazdu do Krakowa. (LN)

18 kwietnia 2010 r.

W niedzielę o godz. 3:30 rano 18 starszych harcerzy i instruktorów Szczepu wraz z innymi harcerzami z Mazowsza, łącznie ok. 150 osób wyruszyło do Krakowa by tam pełnić służbę. Podczas uroczystości pogrzebowych pełniliśmy służbę na krakowskim rynku tworząc szpalery po których mogły poruszać się służby medyczne oraz ludzie. Roznosiliśmy też wodę potrzebującym. Do Warszawy wróciliśmy ok godz. 23. Wyjazd całego Mazowsza zorganizował phm. Piotr Drzazga HR.(PH)

S T R U K T U R A

16 Warszawska Drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego "Grunwald"

na dzień 15 kwietnia 2020 roku



zastęp "Puszczyki"

wyw. Kacper Data, 8 osób, sp. nr. 152

zastęp "Bobry"

wyw. Stanisław Uliński, 6 osób, sp. nr. 152

zastęp "Krogulce"

wyw. Tadeusz Roślan, 6 osób, sp. nr. 264

zastęp "Orły"

wyw. Łukasz Roślan, 5 osób, sp. nr. 23

zastęp "Kosy"

wyw. Antoni Popiel, 5 osób, sp. nr. 23

zastęp "Rysie"

wyw. Mikołaj Kaczor, 8 osób, sp. nr. 23

zastęp "Świstaki"

wyw. Jan Czerski, 8 osób, sp. nr. 23

zastęp „Jelenie"

wyw. Bernard Zawadzki, 7 osób, sp. nr. 23

zastęp starszy "Susły"

wyw. Maksymilian Materkowski, 5 osób, sp. nr. 23

drużynowy

pwd. Bruno Zawadzki HO

przyboczni

ćw. Stanisław Malec

ćw. Ludwik Zawadzki

ćw. Jędrzej Roślan

P R Z E G Ł A D

Przegląd Memów

Przed Wami, wyniki pierwszego w historii konkursu grunwaldowych memów! Klasyfikacja powstała z pomocą reakcji na facebooku – przy czym jedna reakcja to jeden punkt (stan na 10 kwietnia). Jak widać, walka była zacięta, dlatego rozszerzyliśmy podium o dwa dodatkowe miejsca. Gratulacje dla laureatów!

P.S. 15 najlepszych można zobaczyć na naszej stronie na FB - Warszawska Szesnastka.

5. miejsce - 55 punktów szer. Marcin Mądrzak, zastęp "Jelenie"



4. miejsce - 56 punktów wyw. Bernard Zawadzki, zastępowy zast. "Jelenie"



3. miejsce - 57 punktów ćw. Jędrzej Roślan, kadra



2. miejsce - 60 punktów szer. Aleksander Rudnicki, zastęp "Świstaki"



1. miejsce - 87 (sic!) punktów
wyw. Ignacy Gruszecki, zastęp "Kosy"

Kiedy pierwszorzecznicy poznają
Zawadzkich



Chcesz zobaczyć jak DZIAŁAMY? Jak radzimy sobie w czasie kwarantanny?

Wejdź na nasze social media:

Facebook - Warszawska Szesnastka

Instagram - warszawska_szesnastka

You Tube - Warszawska Szesnastka

strona www - 16wdh.pl





Sulimczyk - rok założenia 1930



Oto alternatywne zdjęcie okładkowe:
*Jak rycerze pod Giewontem, oczekują na wezwanie ojczyzny
tak harcerz Szesnastki wyczekuje na powrót do lasu*